

Jacek Ruszczyński

Złudzenia wolności

Studia nad Rodziną 13/1-2 (24-25), 187-196

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jacek RUSZCZYŃSKI

ZŁUDZENIA WOLNOŚCI

Ideologia oświecenia, oparta na empiryzmie Locke'a i racjonalizmie Kartezjusza, sprowadziła ludzki rozum do poziomu naturalnego. A to znaczyło, że rozum został ukształtowany w procesie wychowawczym, w kontakcie z naturą i kulturą. Rozum nauczył się wszystkiego sam, dzięki doświadczeniu zmysłowemu i refleksji, czyli poznaniu siebie. Uznano, że na tym polega naturalne poznanie człowieka. Nic innego nie jest możliwe. Odrzucono radykalnie wewnętrzne doświadczenie mistyczne i wszelki kontakt z Bogiem. Biblia stała się literaturą piękną i fantastyczną. Człowiek miał żyć sam ze sobą i tylko dla siebie. Wartością stała się korzyść i pożytek człowieka, a potem także społeczeństwa i ludzkości. Taką użyteczność eksponował utylitaryzm. Pożytek ludzkości do rangi religii wyniósł Comte, w swoim pozytywizmie. To, co użyteczne, stało się bezwzględną wartością. Najlepiej widać to przy ocenie różnych dziedzin naukowych od czasów pozytywizmu. Najważniejsze to fizyka, chemia i biologia. Nauki o człowieku zeszły na dalsze (ostatnie?) miejsce. Dzięki temu człowiek zmienił swoje otoczenie, żyje mu się łatwiej i przyjemniej, posiada znakomite wyposażenie i warunki życia. Ale czy sam zmienia się na lepsze? Z pewnością nie. Możemy więc zapytać, co dało samemu człowiekowi postawienie na pożytek? Czy choć trochę przybliżyło go do wieczności lub do doskonałego społeczeństwa?

Dzisiejsza demokracja wyrasta z przyjętych założeń filozoficznych dotyczących człowieka (jego natury albo raczej naturalności). Skoro uznano, że rozum człowieka pracuje na własny użytek, to przyjęto, że najlepiej wie, co jest dla niego dobre. Sam może określać własne zapotrzebowanie. W ten sposób postawiono tezę o wolności rozumu. Rozum miałby być wolny i autonomiczny. Najpierw dotyczyło to wolności słowa (wolności myślenia). Człowiek mógł dowolnie formułować i przedstawiać swoje poglądy. Wszystkie poglądy mają przecież pochodzenie naturalne. Doszło w ten sposób do paradoksu, gdyż de Sade bronił zbrodni przedstawianych w jego książkach jako czegoś naturalnego.

1. Wolność słowa

Tak więc pierwszym osiągnięciem naturalizmu była wolność słowa. Wolność słowa odrzuciła jednak słowo prawdy. Przestała się liczyć prawda o człowieku. Można było wymyślać i głosić dowolne poglądy. Wydawało się wówczas, że w niczym to nie przeszkadza, a nawet może stać się motorem napędowym rozwoju i postępu. Uznano, że człowiek może twierdzić wszystko, co chce. Że wolno wszystko stwierdzić i wypowiedzieć publicznie. Wolność słowa wydawała się na początku wielką zdobyczą ludzkości. Wydawała się pierwszym krokiem na drodze ku demokracji. Nie zdawano sobie bowiem sprawy, do jakich poglądów i wypowiedzi jest zdolny człowiek namówiony do wolności rozumianej jako samowola.

Dzisiaj już wiemy, że wolność słowa jest zasadniczą negacją słowa prawdy. Wolność słowa pozwala bowiem głosić prawdę i kłamstwo, miłość i nienawiść, poświęcenie dla człowieka i zbrodnie przeciwko ludzkości. Być może twórcom prawa wolności słowa wydawało się, że człowiek zdoła dzięki temu osiągnąć prawdę. Ale to okazało się zwykłym idealistycznym złudzeniem. Żeby dotrzeć do prawdy nie wystarczy wolność i swoboda myślenia, gdyż wolnomyśliciel jest w stanie wymyślić zarówno prawdę, jak i kłamstwo. Wolność myślenia nie jest bowiem warunkiem prawdy i prawdziwości wymyślonych poglądów. Wolność jest jedynie warunkiem dowolności myślenia.

2. Wolność sumienia

Kolejnym postulatem liberalizmu stała się wolność sumienia. Na początku wolność sumienia odnosiła się do wyznawanej religii. Ale samo sumienie stanowi dla człowieka pierwszą zasadę moralną. Dlatego wolność sumienia przekształciła się w końcu w dowolność działania. Sumienie jest dla woli pobudką do dobrego czynu. Wezwanie sumienia („czyń dobro”) zaprasza wolę do czynu dobra. Dlatego wolność sumienia wprowadza zamęt, to znaczy wprowadza dowolność działania dobrego i złego. Jeśli sumienie staje się dowolne, to przestaje nas informować o dobru, lecz zaprasza wolę zarówno do dobra, jak i do zła. W ten sposób sumienie traci sens jako zasada moralna i religijna. Wezwanie lub nakaz sumienia („czyń dobro”) musi mieć jednoznaczny charakter. To nie może być wezwanie typu: „róbcie, co chcecie” albo „czyń dobro lub cokolwiek innego”.

Sumienie odkrywa przed nami dobro osobowe. To może być Boskie Dobro, które jest podstawą życia religijnego, albo to może być osobowe dobro człowieka, które staje się podstawą życia moralnego. Wolność sumienia, która dzisiaj została sprowadzona do całkowitej autonomii sumienia (człowiek sam

ustala sobie normy postępowania), prowadzi więc zarówno do zamętu religijnego, jak i moralnego. Jeżeli sumienie przestanie ukazywać nam osobowe dobro, wówczas tracimy zupełnie wskazówkę i miarę naszego postępowania. Wiedza ani myślenie nie są w stanie zapewnić nam normy i oceny postępowania. Tutaj potrzebny jest głos sumienia, bo to sumienie ukazuje nam bezpośrednio i jednoznacznie osobowe dobro. Nie mamy innej możliwości dotarcia do tego dobra. Tego nie zapewni nam ani wiedza, ani myślenie. Ostatecznie możemy odwołać się do Objawienia, czyli do tego, co przekazał nam sam Bóg. Ale do tego również potrzebne jest sumienie i decyzja woli.

Jeśli więc odwołujemy się do wolności sumienia, to odrzucamy sam przekaz sumienia (czyli wezwanie osobowego dobra) i zaczynamy sami decydować o tym, co przekazuje nam sumienie. To tak, jak byśmy chcieli decydować o tym, czy jabłko ma spadać na ziemię. To nie my decydujemy o tym, co jest osobowym dobrem. To nie my decydujemy o godności człowieka. O tym zdecydował sam Bóg.

Dlatego ostatecznie wolność sumienia uderza w religijność i moralność człowieka. Wolność sumienia neguje moralne działanie człowieka, gdyż porzuca osobowe dobro na rzecz możliwości wyboru czegokolwiek (na ogół zła). Wolność sumienia nie pozwala człowiekowi podjąć czynu dobra. Nie pozwala człowiekowi przyjąć dobra i urzeczywistnić go w czynie. Bez czynu dobra, czyli bez moralnego działania, nie będzie w człowieku moralności. Można więc powiedzieć, że wolność sumienia odbiera człowiekowi jego moralność. Jeżeli odrzucimy wezwanie dobra, jeżeli sami spróbujemy określić dobro i zło, to na pewno wyjdziemy poza dobro i zło, ale będzie to droga donikąd, upadek w nicość. Byli już tacy, którzy próbowali tam zająć.

3. Wolność seksualna

Kolejnym postulatem jest wolność seksualna. Wolność seksualna poza możliwością uprawiania dowolnych stosunków seksualnych sprowadza się do wolności przeżywania uczuciowego. Dzisiaj wolność seksualna oznacza dowolność podniecenia i przeżywania orgazmu. Postuluje się zupełną dowolność w tym względzie. Każdy ma sam wybierać sobie, jak będzie przeżywał podniecenie seksualne. Skoro podniecenie seksualne jest przeżywane przeze mnie samego, to ja sam mogę określać i wybierać sposób jego przeżywania. Ale to prowadzi do propagowania homoseksualizmu, masturbacji, pedofilii itd.

Wolność seksualna prowadzi ostatecznie do zupełnego wypaczenia przeżycia podniecenia. Tym, co podnieca ludzką uczuciowość, jest piękno. Na nasze uczucia oddziałuje osobowe piękno. Na uczucia oddziałuje bezpośred-

nie piękno ludzkiego ciała i życia. Życie, jako wyraz osobowego piękna człowieka, jest najbardziej podniecające. To właśnie życie powinno wywoływać w uczuciach upodobanie i podniecenie. Wtedy możemy stwierdzić, że na naszą uczuciowość oddziałuje coś realnego, a nie pomyślane obrazy. Uczucia doznające upodobania i podniecenia życiem osiągają trwałe przeżycie radości i nadziei. Dopiero przeżycie piękna i wspaniałości życia wywołuje radość i nadzieję, które ogarniają całą uczuciowość. Przeżycie radości i nadziei uzupełnia naszą postawę moralną, przejawiającą się w słowie prawdy i czynie dobra. Aby właściwie funkcjonować, uczucia muszą doznać i przeżyć fascynację pięknem życia. Uczucia muszą doznawać radości życia. Dopiero wówczas pojawia się w nich trwałe podniecenie. Podniecenie, które będzie miało wymiar osobowy, nie będzie jedynie chwilowym doznaniem przyjemności i rozkoszy, lecz trwałym upodobaniem w pięknie ludzkiego życia.

Osobowe piękno przejawia się jako życie. Aby uczucia mogły doświadczyć tego piękna, muszą poczuć radość życia. Uczucia muszą się zachwycić życiem (poczynającym się życiem). Szczególnie silnie takiego zachwytu doświadcza uczuciowość kobiety. To kobieta najpełniej przeżywa radość życia. Tym zachwytem nad życiem i tą radością życia powinna podzielić się z mężczyzną i obdarzyć go tym uczuciem. Uczuciowość mężczyzny jest słabsza, dlatego może się on nauczyć przeżywać radość życia dzięki kobiecie.

Wolność seksualna, czyli wolność przeżywania, powoduje, że człowiek traci zdolność odczuwania realnego piękna, jakie niesie ze sobą ludzkie życie, i zaczyna szukać podnieć w innej sferze (np. myślenia), dlatego pojawia się pragnienie przeżycia czegoś niedozwolonego lub po prostu przemoc. Taka wolność przeżywania powoduje, że człowiek odwraca się od piękna, traci zdolność przeżywania piękna, zwraca się do czegoś brzydkiego. Wolność przeżywania jest spowodowana tym, że człowiek szuka podnieć w swoim myśleniu. Jeżeli przeżywaniem i uczuciami zaczyna rządzić myślenie, to prowadzi to do wypaczenia samej uczuciowości. Dlatego należy stwierdzić, że wolność seksualna nie prowadzi do pełniejszego przeżywania uczuciowego, ale do zaniku uczuciowości i poddania jej ludzkiemu myśleniu, co skutkuje zaburzeniami emocjonalnymi. Zdrowe uczucia pragną piękna i w nim znajdują swoje upodobanie i zadowolenie. Jeżeli uczucia zadowala myślenie o seksie (najczęściej złe), to jest to już koniec naszej uczuciowości.

4. Myślenie czy realność

Należy zapytać, dlaczego człowiekowi tak szkodzi wolność, taka, jaką się dziś lansuje. Otóż wolność w zastosowaniu do realności sprawia, że następu-

je odrzucenie realnego porządku. Człowiek jest realnym bytem, powołanym do życia w realnym świecie. Dlatego jego zdolności poznawcze, pożądawcze i uczuciowe muszą kierować się realnymi zasadami. Takimi realnymi zasadami są dla duszy i jej władz własności transcendentalne. Jeżeli zamiast tych realnych zasad człowiekowi proponuje się wolność, to znaczy, że zachęca się go do porzucenia tych zasad i zastąpienia ich czymś wymyślonym. Poznania człowieka nie da się uzyskać bez uznania osobowej prawdy. Pożądania człowieka i moralnego działania wobec niego nie da się przeprowadzić bez afirmacji osobowego dobra. Jeżeli odrzucimy te zasady, jeśli odrzucimy prawdę i dobro, to w sposób oczywisty pojawi się fałsz i zło. Powstaje więc pytanie, dlaczego wolność ma polegać na wyborze fałszu i zła? Czy będzie to wolność rzeczywistości, czy tylko wolność myślenia? Z naszych rozważań wynika jasno, że wolności myślenia nie można stosować do rzeczywistości. Myśleć możemy w sposób wolny, a nawet dowolny, ale tego nie wolno stosować do rzeczywistości człowieka. Człowiek nie jest kimś wymyślonym. Człowiek jest realnym bytem i podlega prawom rzeczywistości.

Wolność możemy stosować w naszym myśleniu, jeśli tworzymy kulturę i literaturę. Możemy wówczas tworzyć i odkrywać wciąż nowe wymyślone treści. Ale tej wolności myślenia nie wolno stosować do porządku rzeczywistości. Rzeczywistość kieruje się bowiem swoimi prawami przyczynowymi. Rzeczywistość pochodzi od rzeczywistości i myślenie nie jest w stanie jej sprawić. Rzeczywistość człowieka ujmuje tylko mowa serca. Mowa serca jest bezpośrednim doświadczeniem rzeczywistości. Nie ma w sobie nic z myślenia.

Wydaje się, że człowiek powinien starać się podporządkować swoje myślenie rzeczywistości, a nie odwrotnie. Nie można do rzeczywistości przykładać miary myślenia (*cogito*). Odwrotnie, to rzeczywistość powinna być miarą myślenia. Ale nie jest łatwo podporządkować myślenie rzeczywistości lub mowie serca, gdyż bardzo trudno jest myśleć przeciwko własnemu „ja”. Gdy zwracamy się jednak do człowieka, gdy chcemy mu służyć i pomagać, wtedy musimy porzucić myślenie i oddać się rzeczywistości.

Nasze myślenie jest największą barierą, która przesłania nam rzeczywistość człowieka. Aby przyjąć i pokochać człowieka, musimy poczuć jego rzeczywistość, musimy doznać tego, co w nim prawdziwe, dobre i piękne, a odrzucić to wszystko, co wymyślone. Jeżeli próbujemy przyjąć lub pokochać to, co wymyślone w człowieku, to na ogół przyjmujemy tylko i kochamy własne myślenie, a nie realnego człowieka.

Wolność daje nam zdolność myślenia, ale musimy bardzo ostrożnie korzystać z tej zdolności. Nie wolno wolności myślenia rozciągać na rzeczywistość, gdyż to prowadzi do odrzucenia rzeczywistości. A cóż człowiekowi z tego, że zostanie

z samym myśleniem? Wolność myślenia jest twórcza, ale twórczość sprawdza się w kulturze, a nie w rzeczywistości. Rzeczywistość trzeba akceptować i afirmować. Trzeba ją uznać i przyjąć. Wtedy rzeczywistość pokaże nam swoją moc i siłę sprawczą. Wtedy dopiero czujemy, jaka siła i energia jest zawarta w człowieku. Czujemy sprawczą siłę ludzkiej osoby. Czujemy wtedy siłę wiary i miłości, czujemy potęgę nadziei. Może dopiero wtedy czujemy się naprawdę ludźmi. Człowiek może dokonać wiele dobrego, ale pamiętajmy, że może też wszystko stracić, jeśli zrobi coś złego.

5. Wolność rzeczywistości

Myślenie jest złudzeniem lub naśladowaniem rzeczywistości. Ale wolność myślenia jest już zagrożeniem dla rzeczywistości. Człowiek musi się bronić przed taką wolnością, powinien odnaleźć w sobie wolność rzeczywistości. Wolność rzeczywistości polega na sile sprawczej, jaką niesie ze sobą rzeczywistość (czyli własności transcendentalne). Ta siła rzeczywistości wyraża się w słowie prawdy, w czynie dobra i w przeżyciu pięknym. Dlatego powiemy, że wolność osoby ludzkiej wyraża się w słowie prawdy, w czynie dobra i w przeżyciu pięknym. Podejmując działania osobowej rzeczywistości nasze zdolności naturalne (rozum, wola i uczucia) osiągają status osobowej aktywności. Siła sprawczą osoby obdarza nas władzę szczególną zdolnością. Pod wpływem rzeczywistości osoby rozum zdobywa zdolność przemawiania słowem prawdy. Wola zaś zdobywa zdolność podejmowania czynu dobra i nie musi już męczyć się z wybieraniem między dobrem i złem. Także uczucia znajdują upodobanie w pięknym i zdobywają zdolność przeżywania radości i nadziei.

Broniąc swojej osoby człowiek musi osiągnąć wolność rzeczywistości, a nie myślenia. Wolność rzeczywistości ma charakter osobowy. To osoba, dzięki swojej aktywności, daje nam wolność rzeczywistości. Ta wolność jest darem osoby. To osoba daje nam prawdziwą wolność życia w prawdzie, w dobru i pięknym, to osoba obdarza naturę pełną i doskonałą rzeczywistością. To osoba obdarza naturę wolnością. Ta wolność rzeczywistości wyraża się w moralności. Wolność osoby jest podstawą moralności. Wolność osoby skłania nas do moralności, dlatego moralność jest oparta na wolnej osobie człowieka, a nie na przymusie jakiegoś autorytetu (prawa, państwa czy obyczaju). Autorytet moralny może ustanawiać moralne prawo, wtedy mamy do czynienia z moralnością przyjętą z zewnątrz na zasadzie zgody rozumu. Aby jednak moralność stała się trwałą postawą człowieka, musi wypływać z wnętrza, z osoby stanowiącej podmiotowość istnienia. Wówczas człowiek postępujący moralnie jest całkowicie wolny, gdyż moralne działanie staje się skutkiem samej rzeczywistości osoby, a nie

przyjętego sposobu myślenia. Dlatego wiara, miłość i nadzieja wypływają jedynie z osobowej wolności. Nie uzyskamy ich jako skutku myślenia. Żadna wolność słowa, wolność sumienia lub wolność seksualna nie są w stanie sprawić w nas aktów wiary, miłości i nadziei.

Wolność jest zasadą myślenia, gdyż myślenie jest całkowicie dowolne. Jeśli tą dowolność myślenia próbujemy zastosować w działaniu, to prowadzi to do dowolności działania. Wówczas dowolność myślenia staje się wolnością wyboru woli. Wola dowolnie zaczyna wybierać działania, gdyż myślący rozum nie przedstawia jej żadnego punktu odniesienia. Wolność myślenia poparta dowolnością działania staje się absurdalnością. Taki człowiek żyje absurdalnie i dlatego cały świat (cała rzeczywistość) wydaje mu się absurdalny. Nie warto się starać, bo wszystko jest dobre, a może złe. Wówczas życie traci sens, wszystko staje się bezsensowne, czyli bez znaczenia. Nie ma znaczenia to, co robisz, gdyż brak jakiegokolwiek punktu odniesienia i możliwości oceny. Wolność niweluje wszelki porządek. Wolność usuwa hierarchię. Wolność wprowadza anarchię i destrukcję. Ostatecznie wolność myślenia staje się źródłem buntu i przemocy.

6. Pragnienie wolności

Młodzi ludzie pragną wolności. Człowiek chce doznać wolności i zobaczyć, jak ona funkcjonuje. Jest to związane z kształtowaniem się ludzkiej jaźni. Do wolności wzywa nas podmiotowość myślenia, czyli ludzka jaźń (nasze „ja”). To jaźń domaga się wolności. Dlatego młody człowiek tak bardzo pragnie wolności. Kiedy jednak człowiek zafascynuje się możliwościami swojej jaźni, wówczas pragnienie wolności staje się przemożne i nie do opanowania. Może się stać nawet obsesją człowieka. Jeżeli człowiek podda się całkowicie pragnieniu wolności, to może łatwo zagubić swoją osobę i osobowość. Wolność myślenia sprzeciwia się bowiem realności osoby. Wtedy pojawia się przed człowiekiem egzystencjalny dylemat – czy wybrać wolność myślenia, czy realność osoby i życia osobowego. Ostatecznie dylemat sprowadza się do wyboru – realność lub myślenie.

W swoim życiu człowiek nieustannie staje przed tym dylematem. Niestety, człowiek zbyt często wybiera myślenie zamiast realności. W efekcie kultura staje się ważniejsza niż rzeczywistość. Człowiek otacza się wymyślnymi wytworami kultury i odgradza się nimi od rzeczywistości. Dlatego współczesnemu człowiekowi tak trudno jest przebić się do realności osoby i osobowego życia. Mamy dziś do czynienia z kryzysem osoby i tego, co osobowe.

Cóż z tego, że będziemy bronili wolności człowieka, która jest tylko wolnością myślenia, jeśli dzięki temu zagubimy realność człowieka, czyli jego osobę. Wolność nie zdoła zbudować realności człowieka. Wolność niszczy tę realność. Trzeba przede wszystkim bronić realności człowieka. Trzeba bronić realności osoby, która jest podstawą godności. Godność człowieka wyrasta z realności, a nie z wolności. Wolność myślenia jest przeciwieństwem godności osobowej. Wolność myślenia może być potraktowana co najwyżej jako wartość kulturowa. Jednak stawiając na wolność tworzymy kulturę wymierzoną w człowieka – w jego realność i godność osobową. Tak powstaje kultura śmierci negująca człowieka.

Nie można opierać ludzkiego życia na wartości kulturowej. Ludzkie życie należy oprzeć na godności i realności osoby. Dopiero wtedy zdołamy stworzyć kulturę miłości i wiary. Taka kultura będzie broniła i chroniła człowieka w całej jego rozciągłości od poczęcia aż po śmierć.

Ludzka jaźń jest twórcą kultury, ale sama jaźń (ludzkie „ja”) jest twórcą kultury śmierci¹. Jaźń (świadomość) walczy bowiem z tym, co w człowieku osobowe. Świadomość walczy przeciwko osobie. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego nie ma zgody między nimi? Osoba pochodzi od Boga. Skąd więc bierze się świadomość (ludzkie „ja”)? Jeśli pochodzi z niczego, a nie została stworzona przez Boga, to kto za tym stoi?

7. Słowo prawdy

Jak można ujarzmić lub oswoić ludzką świadomość? Jak oswoić ludzkie myślenie? Naturą myślenia jest wolność. Myślenie kocha swobodę. Jest nie-trwałe i ulotne. Naturą myślenia jest nieskończoność. Myślenie nie zna granic, nie ma początku ani końca. Z nikąd pochodzi i do nikąd zmierza. Myślenie nie da się złapać i zamknąć w klatce. Jak więc oswoić to „dziwne zwierzę”? Może trzeba je czymś nakarmić? Czym możemy nakarmić i wypełnić myślenie?

Możemy napęlić myślenie prawdą. Ale to nie może być prawda poznawcza i logiczna. To musi być realna prawda. Realna własność prawdy. Myślenie trzeba napęlić słowem prawdy. Nasz rozum musi zdobyć realną prawdę. Tę prawdę niesie ze sobą słowo. Słowo jest nośnikiem prawdy. Skąd pochodzi słowo? Skąd pochodzi słowo prawdy? Z pewnością słowo (Słowo) pochodzi od Boga. Teologia podpowiada nam, że Słowo jest drugą Osobą Trójcy

¹ Kultura prawdziwie ludzka, „prawdziwa kultura” musi się odnosić do transcencji. Inaczej jest w najlepszym razie dekoracją, w najgorszym narzędziem śmierci humanizmu, tego co prawdziwie ludzkie.

Świętej. Na pewno słowo prawdy dociera do nas poprzez Objawienie, ale słowo prawdy jest także skutkiem wewnętrznego doświadczenia człowieka. Osobowa prawda zawarta w naszym istnieniu przemawia do nas dzięki mowie serca. Ta prawda oddziałuje bezpośrednio na nasz rozum. Dzieje się to dzięki kontemplacji. Kontemplacja stanowi przyjęcie i uznanie osobowej prawdy człowieka. Dzięki kontemplacji rodzi się w rozumie słowo prawdy. Słowo prawdy jest uznaniem i wyznaniem realnej własności prawdy. Słowo prawdy jest wyznaniem realności człowieka, jest uznaniem prawdy osoby ludzkiej. Jest więc ostatecznym uznaniem i wyznaniem samej osoby człowieka (także Osoby Boskiej). Słowo prawdy jest potwierdzeniem osobowego bytu człowieka. Jest uznaniem człowieka za osobę. Jest także potwierdzeniem istnienia człowieka. „Jestes”. „Wiem, że jesteś”. „Wspaniale, że jesteś”. Słowo prawdy jest potwierdzeniem istnienia i realności człowieka, a tym samym jest potwierdzeniem osoby ludzkiej (egzystencji).

Można zatem przyjąć, że bez słowa prawdy nie ma myślenia o człowieku. Bez słowa prawdy myślenie o człowieku staje się całkowicie dowolne. Dopiero słowo prawdy nadaje naszemu myśleniu sens (sens realności). A więc to słowo prawdy jest zdolne oswoić nasze myślenie. Słowo prawdy napełnia myślenie realnymi treściami. Napełnia je realnością ludzkiego bytu. Napełnia je prawdą o człowieku. Dopiero myślenie napełnione osobową prawdą człowieka może potwierdzić realność człowieka. Może też potwierdzić osobowy charakter ludzkiego bytu. Dzięki słowu prawdy możemy więc myśleć o człowieku jako o osobie, a nie o rozumnym zwierzęciu.

Wszystko to znaczy, że aby oswoić myślenie, musimy je zamienić na wiarę (*credo*). Wiarę uzyskujemy dzięki aktywności prawdy. Wyrazem wiary jest właśnie słowo prawdy. Prawda wywołuje kontemplację, a skutkiem kontemplacji jest wiara i słowo prawdy. Wiara jest uznaniem i potwierdzeniem realnej prawdy. Wiara jest potwierdzeniem prawdy o człowieku i prawdy o Bogu, jest potwierdzeniem osobowej prawdy. Wiara wyznaje i potwierdza to, co osobowe w człowieku. Powinniśmy zatem dążyć do osiągnięcia w naszym rozumie wiary (*credo*). Powinniśmy dążyć do zamiany myślenia na wiarę. W całym naszym poznaniu człowieka wiara musi uzupełniać myślenie, gdyż bez wiary i słowa prawdy nigdy nie poznamy osoby człowieka. W celu poznania osoby nasze myślenie musi zostać wsparte przez wiarę. Poznanie musi być oparte na doświadczeniu osobowej prawdy. Musi więc zostać wypełnione przez wiarę i słowo prawdy. Jeśli poznanie i myślenie mają służyć człowiekowi, to nie mogą się opierać na wolności słowa. Trzeba je oprzeć na wierze i słowie prawdy. Jeśli myślenie ma służyć człowiekowi, potrzebuje wiary. Myślenie bez wiary odrywa się od człowieka. Paradoksalnie, to wia-

ra ściąga myślenie na ziemię, do realności. Wiara ukazuje nam realność osobową człowieka, otwiera nasz rozum, a tym samym otwiera całego człowieka na realność osoby. Wiara otwiera człowieka na osobę (na Osobę Boga i osobę człowieka). Nie ma poznania osoby bez wiary. Bez wiary nie ma osobowego życia. Człowiek potrzebuje wiary, gdyż wiara otwiera rozum na osobę. Wiara jest bezpośrednim wyrazem osoby i osobowego życia.

Jacek Ruszczyński: Illusions of freedom

The awareness of freedom achieved in recent times seemed to be an immense success of man. However, freedom of word led to a decline of the word of truth as the principle of cognition and description of reality. Freedom of conscience, in turn, caused the abandoning of the act of goodness and morality as the principle of human action. Last of all, sexual freedom lost the experience of beauty and joy of life. That was because these illusions sprang from the thinking itself (*cogito*) which in essence constitutes in rejecting what is real, i.e. constitutes in the negation of reality. To get away from this man must return to the recognition of what is real and to faith in the reality of a person. Thinking (*cogito*) needs to be changed into faith (*credo*).